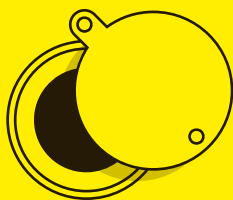


# Zygmunt Bauman



**OBCY  
U NASZYCH DRZWI**





Dane oryginału

**Zygmunt Bauman, *Strangers at Our Door***

**Copyright** © Zygmunt Bauman 2016

This edition is published by arrangement with **Polity Press Ltd.**, Cambridge

Projekt okładki i stron tytułowych

**Kalina Moździńska**

**www.worksbyKalina.com**

Wydawca

**Aleksandra Żdan**

Przekład

**Weronika Mincer**

Redakcja i przejrzanie przekładu

**Łukasz Żurek**

Produkcja

**Mariola Iwona Keppel**

Łamanie

**Bogusław Górecki**

Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w Internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując jej część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujmy cudzą własność i prawo.

Więcej na [www.legalnakultura.pl](http://www.legalnakultura.pl)

*Polska Izba Książki*

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Warszawa 2016

ISBN: 978-83-01-18754-5

Wydanie I

Warszawa 2016

Wydawnictwo Naukowe PWN SA

02-460 Warszawa, ul. G. Daimlera 2

tel. 22 69 54 321; faks 22 69 54 228

infolinia 801 33 33 88

e-mail: [pwn@pwn.com.pl](mailto:pwn@pwn.com.pl); [www.pwn.pl](http://www.pwn.pl)

Informacje w sprawie współpracy reklamowej: [reklama@pwn.pl](mailto:reklama@pwn.pl)

Druk i oprawa: Wrocławska Drukarnia Naukowa PAN

# Spis treści

1. Panika migracyjna i jak się jej (nad)używa . . . .	7
2. Dryfująca niepewność szuka zakotwiczenia . . .	31
3. Na tropie Silnego Przywódcy (lub Silnej Przywódczyni) . . . . .	55
4. Razem w tłumie . . . . .	79
5. Kłopotliwi, irytujący, niechciani – niedopuszczalni . . . . .	99
6. Antropologiczne i określone historycznie korzenie nienawiści . . . . .	109
Bibliografia . . . . .	129

# 2

## Dryfująca niepewność szuka zakotwiczenia

Słownik *The Shorter Oxford English Dictionary* definiuje pojęcie bezpieczeństwa (*security*) jako „stan bycia chronionym przed zagrożeniami lub niebycia na nie narażonym” a jednocześnie jako „coś, co zapewnia ochronę, obronę”. To jedno z niezbyt licznych (ale też nie tak rzadkich) pojęć, które zakłada/sugeruje/implikuje organiczne – a zatem raz na zawsze ustalone – powinowactwo z wyboru pomiędzy stanem a środkami, które prowadzą do osiągnięcia tego stanu (podobny związek zakłada na przykład słowo *nobility* – oznaczające zarazem szlachetność i szlachectwo). Stan, do którego odnosi się ten termin, jest głęboko i bezwarunkowo doceniany oraz pożądanym przez większość użytkowników języka.

Aprobata i szacunek, jakimi ludzie darzą ten stan, spływa też na *security guards* – ochroniarzy – i *security providers* – gwarantów bezpieczeństwa, do których zarazem to słowo się odnosi. Środki upajają się chwałą stanu i biorą udział w jego niepodważalnej atrakcyjności. Gdy się tak dzieje, następuje w pełni przewidywalny model zachowań, który jest stosowany automatycznie, jak wszystkie odruchy warunkowe. Nie czujesz się bezpiecznie? Domagaj się więcej publicznych służb bezpieczeństwa, żeby cię strzegły, lub kup więcej gadżetów ochronnych, które rzekomo oddalają zagrożenie. Albo: czy ludzie, którzy wynieśli cię na poważane stanowisko, narzekają, że nie czują się bezpiecznie? Zatrudnij/powołaj więcej organów bezpieczeństwa i daj im większą wolność w podejmowaniu decyzji – nieważne, jak niesmaczne lub zwyczajnie odrażające te działania mogą się okazać – a potem ogłaszaj wszem wobec swoje dokonania.

Niedawno w dyskursie publicznym pojawił się nieznanym do tej pory termin – ciągle nieodnotowany przez słowniki dostępne w księgarniach – „sekurytyzacja”. Szybko został przyswojony przez polityków i ludzi mediów. Ten neologizm ma odzwierciedlać i oznaczać

coraz częstsze przypadki przenoszenia do innej kategorii zjawisk czegoś, co dotychczas klasyfikowano jako przejaw „braku bezpieczeństwa”. Po tym przeklasyfikowaniu następuje niemalże automatyczne włączenie tego fenomenu do domeny znajdującej się pod kontrolą i nadzorem organów bezpieczeństwa. Choć oczywiście wspomniana wyżej dwuznaczność semantyczna nie jest *przyczyną* takiej automatycznej reakcji, to jednak z pewnością ułatwia jej działanie. Odruchy warunkowe obywają się bez przydługich sporów i mozolnej perswazji: autorytet, jakim cieszy się *das Man* Heideggera albo *l'on Sartre'a* („tak się robi, prawda?”) sprawia, iż stają one się tak oczywiste, że praktycznie niezauważalne i niedostępne krytyce. Sam odruch bezwarunkowy pozostaje – nie poddany refleksji – w bezpiecznej odległości od reflektorów logiki. Dlatego też politycy chętnie wykorzystują dwuznaczność terminu *security*: dzięki temu ich praca staje się prostsza, a ich działania *a priori* zyskują aprobatę opinii publicznej – nawet jeśli nie przynoszą obiecywanych rezultatów. Politycy mogą łatwiej przekonywać swoich wyborców, że traktują ich skargi z powagą, że podejmują niezwłoczne działania, do których w założeniu są upoważnieni właśnie za sprawą owych skarg.